WIERSZ - "Trzeci maj"

Maj - rocznica pięknych serc
Maj - rocznica pięknych myśli
Tym, co dawno przeminęli
Tym, co się pojawili

Choć przeminął dawny wiek
Dawne hasła się zmieniły
Orzeł począł nowy bieg
Lecz z przeszłości czerpał siły

Z tych w ciemności jasnych chwil
Kiedy miłość pobratała
W jedną całość Polski stany
Miłość ponad wszystko trwała

Tym, co w Polsce dali myśl
Aby stworzyć cud majowy
Cześć z oddaniem złóżmy dziś
Przed pamiątką chyląc głowy.

WIERSZ - "Trzeci maja"

Przystroiły się wiosennym kwieciem
Nasze pola i łąki zielone...
Pieśnią swoją radosną, beztroską
Rozśpiewał się w górze skowronek.

Pachnie ziemia wonią polnych kwiatów,
Cała świeżą zielenią spowita.
Sztandarami biało - czerwonymi
Umaiła się Rzeczpospolita.

Trzeci Maja... Wojsko idzie drogą
Aż ulica od ich kroków drży...
Trzeci Maja... łopoczą sztandary
Idzie wojsko... raz, dwa, trzy.

Niech żyje majowa rocznica!
Woła z dziećmi radośnie Grześ mały.
Sztandar dumnie na wietrze powiewa,
A na nim Orzeł Biały.

WIERSZ - "Biją dzwony"

Biją dzwony, dzwonią dzwony
Na Zygmunta biją zew.
Przez zielone pól zagony
Ich potężny płynie śpiew.

Biją dzwony... Pieśń radosna
Poprzez cały leci kraj
W złotym słońcu wstała wiosna
I z nią drogi Trzeci Maj.

Grają trąby... Hej wesele!
Patrzał Polsko, święty dzień.
Dzisiaj do twych stóp się ściele
Niech więc smutki idą w cień.

Grają trąby, dzwonią dzwony
Radość dziś napełnia kraj.
W Polsce wielkiej, odrodzonej
Wiwat! Wiwat Trzeci Maj!

WIERSZ - "Rocznica"

Trzeci Maja radością wiosenną
Wszystkich ludzi dziś w Polsce powitał
Sztandarami biało- czerwonymi
Umaiła się Rzeczpospolita.

Umaiły się pierwszym kwieciem
Łąki, pola i w ogrodach drzewa
Maj się pieśnią zwycięskiej wiosny
Zgodnym chórem z ludzi rozśpiewał.

Rozpłynęła się już pieśń radosna
Głośnym echem po ojczystym kraju,
Witaj, witaj, Majowa Rocznico
Pamiętny Trzeci Maju!

**Wiersz „Barwy ojczyste „ Cz. Janczarski**

Powiewa flaga, gdy wiatr się zerwie.

A na tej fladze biel jest i czerwień.

 Czerwień - to miłość, biel - serce czyste...

Piękne są nasze barwy ojczyste

# Gawęda o miłości ziemi ojczystej

Bez tej miłości można żyć,

mieć serce puste jak orzeszek,

malutki los naparstkiem pić

z dala od zgryzot i pocieszeń,

na własną miarę znać nadzieję,

w mroku kryjówkę sobie wić,

o blasku próchna mówić „dnieje”,

o blasku słońca nic nie mówić.

Jakiej miłości brakło im,

że są jak okno wypalone,

rozbite szkło, rozwiany dym,

jak drzewo z nagła powalone,

które za płytko wrosło w ziemię,

któremu wyrwał wiatr korzenie

i jeszcze żyje cząstkę czasu,

ale już traci swe zielenie

i już nie szumi w chórze lasu?

Ziemio ojczysta, ziemio jasna,

nie będę powalonym drzewem.

Codziennie mocniej w ciebie wrastam

radością, smutkiem, dumą, gniewem.

Nie będę jak zerwana nić.

Odrzucam pustobrzmiące słowa.

Można nie kochać cię – i żyć,

ale nie można owocować.

Ta dawność jej w głębokich warstwach...

Czasem pośrodku drogi stanę:

może nieznanych pieśni garstka

w skrzyni żelazem nabijanej,

a może dzban, a może łuk

jeszcze się w łonie ziemi grzeje,

może pradawny domu próg

ten, którym wkroczyliśmy w dzieje?

Stąd idę myślą w przyszłe wieki,

wyobrażenia nowe składam.

Kamień leżący na dnie rzeki

oglądam i kształt jego badam.

Z tego kamienia rzeźbiarz przyszły

wyrzeźbi głowę rówieśnika.

Ten kamień leży w nurcie Wisły,

a w nim potomna twarz ukryta.

By na tej twarzy spokój był

i dobroć, i rozumny uśmiech,

naród mój nie żałuje sił,

walczy i tworzy, i nie uśnie.

Pierścienie świetlnych lat nad nami,

ziemia ojczysta pod stopami.

Nie będę ptakiem wypłoszonymani jak puste gniazdo po nim.